

# No to HOP ...



*Gdynia 2010*

*J. Szydłowski \* A. Śledź \* K. Trojanowska \* M. Winiarek*

*Świat należy do ludzi, którzy mają odwagę marzyć  
i ryzykować, aby spełnić swoje marzenia.  
I starają się robić to jak najlepiej.*

*- Paulo Coelho ( Walkirie )*

## **Wstęp...**

W biegu dnia codziennego, spiesząc się, nie oglądając na boki, realizując swoje rutynowe zadania, ganiając do pracy, szkoły, na zajęcia i wykłady, nie biorąc głębokiego oddechu, przebieramy nogami, uważając by się nie potknąć, lecz zbyt szybko, żeby zauważyć, co w tak szaleńczym tempie mijamy. Ilu rzeczy, miejsc i ludzi nie dostrzegamy, pomijamy i ignorujemy. Za dużo cennych chwil uchodzi naszej uwadze. Ludzie powinni zbliżyć się i poznać bezpośrednio sąsiedztwo, swoją małą ojczyznę. Przekształcać ją, pozostawić w swoim życiu namacalny ślad inwencji, kreacji który mógłby przynieść pożytek dla innych a dodatkowo zaktywizować lokalne społeczeństwo. Czasami nie zdajemy sobie sprawy, co kryje miejsce, w którym aktualnie się znajdujemy, przebywamy, mieszkamy. Jest dla nas zagadką, nieodgadnioną tajemnicą, sekretem, o którym nie wiele wiemy, bądź wiedzieć nie chcemy. Nie mamy czasu na odkrywanie niezwykłych miejsc, zaułków które oferują sobą całą gamę magicznych przeżyć, emocji o których nam się nie śniło, bądź nigdy się nad nimi nie zastanawialiśmy. Zdarza się tak, że przeoczamy coś co mogło by wnieść do naszego życia trochę kolorów, pobudzić fantazję, uaktywnić dobry nastrój i uruchomić mechanizmy odpowiedzialne za produkcję hormonów szczęścia. Jednak nie tylko czas, może nas ograniczać. Czasami zwykła niewiedza, brak informacji, nieświadomość i własna ignorancja sprawiają, że nie docieramy do miejsca, które zasługuje na uwagę. Do miejsca, który łączy ze sobą niesamowitą historię, urok przyrody, czystą formę adrenaliny z zabawą i przygodą. Przygodą do której możesz dołączyć od teraz...

Niniejszą pracą chcielibyśmy przedstawić wszystkim miejsce, które według nas zasługuje na to, aby je odkrywano wciąż przez nowe osoby, pełne pasji, wrażliwe na piękno przyrody i lubiące ekstremalne przeżycia nie tylko sportowe. Przedstawiamy zatem niezwykle interesującą podróż po nietypowej łące przy ulicy Polanki 122 w Gdańsku Oliwie.

## **Zacznijmy od historii...**

Pierwsze wzmianki dotyczące tego miejsca sięgają pamięcią początku XVII wieku, kiedy to pierwotni właściciele z Klasztoru Cystersów zdecydowali się sprzedać posiadłość Helmichowi von Twenhusenowi. Na przestrzeni lat willa zwana obecnie Dworem III zmieniała swój wizerunek, na który wpływ miały wizje zmieniających się właścicieli oraz trendów panujących w architekturze ówczesnych czasów. Posiadłość składała się z kilku budynków wraz ze wspaniałym kompleksem ogrodowym, którego część zajmowały stawy

rybne. Charakter tego miejsca podkreślała wybudowana w XVIII wieku grota, która pełniła w czasach jej świetności funkcje schronienia leśnego oraz muszli widokowej, z której rozpościerał się widok na morze. Przeznaczona była również do celów muzycznych, gdzie dzięki specyficznej budowie pozwalała na podkreślenie dźwięków wydobywających się z instrumentów występujących tam artystów.

Najsłynniejszymi właścicielami posiadłości byli rodzice Artura Schopenhauera. Sam filozof spędził w dworze pięć lat swojego dzieciństwa. Podczas zaborów Pruskich, Schopenhauerowie zmuszeni byli do opuszczenia domu na Polankach. Przyczyniło się to do powstania w 1855 roku zakładu leczniczego, który w 1869 roku przekształcony został na przytułek dla sierot.



Fot. 1. Dwór III Schopenhauera.

Źródło: [www.trojmiasto.pl](http://www.trojmiasto.pl)

Do dnia dzisiejszego zachował się w całości jeden z budynków piętrowych Dworu, a starszego, północnego budynku została tylko część parterowa, przebudowana dopiero po II Wojnie Światowej.

W okresie powojennym, kiedy dzielnice Gdańska zostały zasiedlane na nowo, teren wcześniejszego dworkowego ogrodu został zagospodarowany przez miasto jako plac zabaw. Wraz z biegiem czasu teren ten został zapomniany przez władze miasta. Nikt nie zajmował się pracami porządkowymi i konserwatorskimi, czego efektem było zaśmiecanie i degradacja obiektu. Plac zabaw stał się miejscem spotkań osiedlowych „fanów napojów wysokoprocentowych”, a huśtawki i karuzele były cennym nabytkiem dla złomiarzy. Działania te sprawiły, że ogród stał się bezużyteczny.

Obecnie w posesji mieści się Schronisko dla Nieletnich i Instytut Ekspertyz Sądowych, a także Schronisko dla Ptaków Chronionych funkcjonujące przy Zarządzie

Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Natomiast dawny ogród uzyskał taką formę jakiej nikt przed 200 laty nie mógł się spodziewać.

### **Ekstremalne rozkręcanie...**

Rozwój sportów ekstremalnych i rowerowych w Polsce XXI wieku przechodzi najsmielsze oczekiwania, to fuzja, której nie można już zatrzymać, maszyna, której koła rozwoju możemy tylko smarować a nie blokować. Rower znajduję się w każdej średnio zamożnej rodzinie, stał się pragnieniem każdego dziecka. Pęd powietrza, adrenalina, poczucie wolności to atrybuty tego sporu, dlatego tak wiele osób obiega chodniki, skwery, ścieżki rowerowe, lasy i mniej lub bardziej legalne miejsca. To od władz miast i gmin zależy aby tych legalnych i bezpiecznych miejsc było jak najwięcej. Rower to nie tylko rekreacja i relaks to również zawodnicza rywalizacja wyrażana w wielu jego odmianach. Dirt, Racing, Slopstyle, Trial, Four Cross, DH, Flatland to zajawka tysięcy młodych adeptów rowerowego szaleństwa. Pozostawieni na niełasce urzędników szlifują bariery i schody miast śmigając po prowizorycznych leśnych ścieżkach będąc w ciągłym konflikcie ze stróżami prawa i strażą miejską. Gdy świat pędzi w medialnym spektaklu ekstremalnych sportów my rozważamy jego zasadność.

Budujmy legalne miejsca dla sportów rowerowych, niech będą w każdym mieście i gminie dając zadowolenie tym, którzy podjęli decyzje o jego uprawianiu oraz nasyćmy oczy fanom i widzom. Po przez rowerowe zawody, spoty i iveny promujemy miasta nadając im wyraźną markę i prestiż, stwórzmy szansę na jego rozwój bo to piękne i zasadne...

### **Miejsce i lokalizacja...**

W Gdańsku Oliwie u zbiegu ulicy Kasprowicza i Polanki na miejscu dawnego wspaniałego ogrodu Dworu III, gdzie od momentu zniszczenia placu zabaw, ziemia ta „leżała odłogiem”, w 2003 roku narodziła się koncepcja ponownego tchnienia życia, stworzenia miejsca magicznego posiadającego duszę, energię oraz moc. Tak właśnie powstały HOPKI. Ale jak tam dotrzeć? Lokalizacja jest na tyle dogodna, że każdy może trafić tam różnymi środkami lokomocji, zależnie od preferencji. Jeżeli wybierzemy Szybką Kolej Miejską należy wysiąść na przystanku Gdańsk Przymorze – Uniwersytet, następnie pójść w górę ulicy Bażyńskiego, później należy skręcić w ulicę Polanki, gdzie obiekt znajduję się około 300 metrów po lewej stronie.



Fot.2 Część toru dirtowego i jego pomysłodawca. Fot. A Kołodziej

Spacerem trasa zajmuje około 20 minut. Możemy także wybrać tramwaj linii 6, 12 i 15 i wysiąść na przystanku Tetmajera, gdzie tuż na górze tej ulicy znajduje się wjazd na polanę. Trasa wzdłuż ulicy zajmuje 5 minut. Oprócz tego można dojechać samochodem z różnych miejsc trójmiasta i nie tylko. Jest możliwość zaparkowania w pobliżu.

### Ekstremalny początek...

Pomysł stworzenia miejsca podniebnych lotów rowerowych zrodził się w głowie młodego chłopca, kiedy ujrzał po raz pierwszy w programie extreme sports channel wyczyny



Ryc. 1 Mapa lokalizacji hopek przy ulicy Polanki 122.

sportowców ekstremalnych śmigających na BMXach. Wtedy zakiełkowało w nim marzenie, aby skoki rowerowe stały się jego sposobem na życie, tak jak dla innych bycie lekarzem czy strażakiem. Piotr Kołodziej „Piret” postanowił działać, aby zrealizować swoje pragnienia. Pewnego wiosennego dnia w 2003 roku, gdy przyroda zaczęła budzić się do życia z zimowego snu, spojrzął przez okno swego pokoju, które wychodziło na nie użytkowaną polanę III Dworu i stwierdził, że to doskonale miejsce do stworzenia placu treningowego. Łąka znajdowała się tuż obok rodzinnego domu, po drugiej stronie ulicy, była zatem dogodnie ulokowana dla przyszłego bikera.. Niedługo potem przy pomocy taty i kolegów, którzy niemal automatycznie zostali zarażeni tą samą zająwką, usypana została z piachu pierwsza hopka. I tak właśnie rozpoczął się proces tworzenia toru dirtowego.

Na samym początku istniały dwie niewielkie hopy, które wielkością przypominały kretowiska. Na takich właśnie górkach piasku młodzi wówczas gimnazjaliści próbowali swoich sił w skokach. Mimo wielu upadków i zadrapań, wciąż chcieli szlifować swoje zdolności. Wraz z nabywaniem coraz to nowych umiejętności i pewności siebie, hopki nabierały masy i wysokości, z czasem tory rozbudował się to dwóch nieregularnych rzędów hopek, w którym w każdym z nich mieściło się kilka pagórków różnej wielkości.



Fot.3. Jedna z pierwszych usypanych hopek. Fot. A. Kołodziej



Fot. 4. Początkowy wygląd toru dirtowego przy ulicy Polanki. Fot. A. Kołodziej

Bliskość toru od domu, pozwalała na to by móc go doglądać niemal o każdej porze dnia i nocy. Gdy ktoś obcy wchodził na górki i zaczynał je niszczyć, Piotrek potrafił wybiec z domu aby zaprzestać temu procederowi. Niestety, gdy pewnego dnia na polanie pojawiła się zieleń miejska z odgórnym poleceniem zrównania hopek z ziemią, nic nie było w stanie ich powstrzymać. Tyle pracy i serca zostało pogrzebane razem z tymi wyniosłymi górami piasku, jednak również tyle samo energii i zawziętości do spełniania swoich marzeń sprawiło, że hopki zostały odbudowane. Tym razem aby podobny incydent nie miał miejsca, Tata Piotrka, Pan Aleksander Kołodziej wystąpił do Urzędu Miasta Gdańska o pozwolenie aby na polanie przy Dworze III mogły powstać hopki. Rozmowa z urzędnikami nigdy nie jest łatwa, a w tym wypadku była nie równą walką między człowiekiem chcącym realizować pasję syna oraz całej rzeszy młodych ludzi, którzy nie mieli gdzie ćwiczyć, a oficjelami nie zdającymi sobie sprawy czym są sporty wyczynowe do jakich należy jazda na BMXach i co oznaczają dla całej subkultury bikerów. Rozmowy w tej sprawie przeprowadzone były nawet osobiście z Prezydentem Miasta Gdańska. Po wyczerpujących tłumaczeniach dotyczących kwestii bezpieczeństwa, która w każdym sporcie jest dość istotnym zagadnieniem, wyjaśnianiu czym są owe hopki, z czego są zbudowane i jak mocno zależy młodzieży skaczącej na rowerach aby powstało miejsce specjalnie dla nich, obie strony doszły do kompromisu i hopy dostały ustne pozwolenie na istnienie na łące przy ulicy Polanki 122. Od tej pory nikt po za pojedynczymi osobami nie niszczy toru dirtowego. Wciąż jednak trwają rozmowy dotyczące wydania pisemnej zgody.



Otrzymanie pozwolenia na druku wiąże się z przejściem tego terenu przez MOSiR, a powstanie nowego obiektu sportowego oznacza duży wysiłek ze strony władz miasta i zainwestowaniu dużej ilości pieniędzy w prace konserwatorskie, potrzebne by tor był w stanie ciągłej używalności. Ponadto teren ten jest objęty ochroną konserwatora zabytków jako iż przynależy do Dworu III i nie można zabudowywać go betonowymi konstrukcjami w żaden sposób.

### **Codziennosc i ekstremalne sukcesy...**

Należy pamiętać, że cały proces tworzenia hopek oraz ich konserwowanie nie należy do rzeczy łatwych. Jest to żmudna oraz ciężka praca. Problemy pojawiały się od samego początku, brakowało piasku, aby usypywać hopy, dlatego Piret przy pomocy bliskich mu osób godzinami woził piach, a to był tylko początek. Codzienne uklepywanie, nawadnianie poprzez „podlewanie toru wodą z konewek”, aby przyczepność była odpowiednia to tylko podstawowe zadania. Najwięcej czasu zajmuje odbudowywanie po każdym deszczu, gdyż ulegają one wtedy rozmyciu, należy je wygładzić i od nowa formować. Kolejnym aspektem, który należy uwzględnić jest wielkość hopek oraz ich odległość od siebie. Wraz z biegiem czasu, kiedy użytkownicy toru rosną oraz nabierają doświadczenia, tor potrzebuje ciągłych modyfikacji i udoskonaleń i tak z początkowo przypominających kretowiska, przeobraziły się w 3 metrowe góry, a z kilku rozmnożyły się z 3 rzędy hop.



Fot.5. Prace konserwatorskie należy wykonywać bez względu na pogodę. Fot. A Kołodziej

Potrzebna jest niezwykła siła i determinacja w dążeniu do spełnienia swych młodzięcych marzeń, a tego zapału nie brakuje. Proces ciągłego tworzenia trwa już w sumie 7 rok i jak zapewnia pomysłodawca trwać będzie dalej. Jest to doskonały dowód na to, że gdy naprawdę człowiek czegoś pragnie osiągnie cel, a trud zostanie nagrodzony.

Z toru korzystać mogą wszyscy śmiałkowie, począwszy od wiosny kiedy zniknie śnieg aż do zimy kiedy znowu się pojawi. Wiadomo, że osoby o małych umiejętnościach nie będą w stanie poradzić sobie na tym torze. Tor dirtowy wciąż się rozwija. Razem z transformacją górrek, ewoluują umiejętności osób korzystających z nich. To właśnie tutaj w Oliwie, dzięki codziennym, ciężkim treningom Gdańsk uzyskał dwukrotnego Mistrza Polski i Niemiec w BMX Freestyle'u. Wyczyny i sukcesy Pireta są znane w kręgu BMXiarzy w Polsce jak również za granicą. To sprawia, że tor dirtowy, który wybudował, również staje się obiektem zainteresowania wśród młodzieży naśladującej wyczyny sportowca. Hopy odwiedzone są przez bikerów z całego kraju, gdyż mało jest miejsc takich jak to. Goście, którzy przyjeżdżają z różnych zakątków Polski są bardzo zadowoleni z tego iż mogą doskonalić swoje triki właśnie tu, gdzie trenuje Mistrz Polski.

Po za tym, że miejsce to odwiedzane jest przez różnych ludzi, dodatkowo odbywają się tutaj profesjonalnie zorganizowane zawody BMX. W 2006 roku miały miejsce zawody „Red Bull Backyard Digger”, a roku później „Sea BMX Show”. Oprócz wspaniałych zawodników biorących udział w konkursach, nie zabrakło publiczności dopingującej wyczynów skoczków, ale również fachowej opieki medycznej z ambulansem, sponsorów nagród i fotografów.



Fot.6. Zawody Red Bull Backyard Digger zorganizowane na hopych w 2006 roku.  
Fot. A Kołodziej

## Co na to inni?

Nastały czasy, w których każdy chce się rozwijać, wszystko jest udoskonalone, a większość poszukuje nowatorskich rozwiązań w różnych dziedzinach życia. Tak samo w sporcie jest coraz więcej kombinacji, nowych trików czy sztuczek, to zależy oczywiście od dyscypliny. Można by pomyśleć na podstawie tego co obserwujemy każdego dnia, że podążamy za nowościami, nowe dyscypliny sportu, nauki, inne rozwiązania. Każdy jest jednostką indywidualną z odrębnym pojęciem świata i może wyrażać swoje osobiste, subiektywne zdanie.

Hopki przy ulicy Polanki, które były obiektem naszych badań i obserwacji, budzą dużo kontrowersji wśród okolicznych mieszkańców, użytkowników toru czy osób po prostu przejeżdżających ulicą.

Począwszy od incydentów z samym początków istnienia toru, kiedy to „Zieleń Miejska” zrównywała hopki z ziemią, udowadniając to, że nie każdy był sprzymierzeńcem tej inicjatywy. Ludzie reagują różnie, jedni jak najbardziej pochwalają, zawsze to coś nowego, miejsce gdzie młodzież może rozwijać swoje pasje i spędzać czas, a dla innych to tylko usypane, niepotrzebne góry piasku, które psują wygląd. Kiedy spytaliśmy państwa Kołodziej czy spotkali się, ze skargami innych osób, jednoznacznie stwierdzili, że nigdy takie sytuacje nie miały miejsca, ale z przeprowadzonych wywiadów z przechodniami oraz z wypowiedzi na forach internetowych Gdańska dowiedzieliśmy się również o negatywnych reakcjach na hopy.

Przechodnie odpowiadali na zadawane pytania bardzo lakonicznie, unikając czasami jednoznacznego wyrażenia swoich poglądów. Można zauważyć też podział na zdania, ze względu na wiek pytanych osób. Młodzi są jak najbardziej pozytywnie nastawieni do tego typu miejsc, ten sport fascynuje coraz większe rzesze osób i skupia już bardzo liczne grona fanów na całym świecie. Ta adrenalina uderzająca do głowy, podczas przejazdu trasy, może uzależniać, z każdym dniem pragnie się coraz większych wrażeń, próbuje się czegoś nowego. Oliwskie hopki są doskonałym miejscem, do spędzania aktywnie czasu wolnego, oczywiście dla zainteresowanych driftem i BMXami. Każdy kto choć trochę interesuje się tym sportem zachwyca się Piterem, tym do czego doszedł przez ten okres czasu, tym że wybudował sam sobie „plac do nauki”, nie poszedł na gotową halę, czy już zbudowany tor, sam poznał smak ciężkiej pracy. Piotrek powinien być dumny z tego co udało się stworzyć w raz z tata, który bardzo go wspiera.



Fot. 7. Jazda na nartach na polanie. Fot. A. Śledź

Kiedy wspólnie wybraliśmy się na hopki w przerwie między świątecznej zauważyliśmy, że mogą one być wykorzystane jako miejsce zabaw dla dzieci. Górki były pokryte śniegiem, świeciło słońce, było mroźno, ale to nie przeszkodziło dzieciom w zabawie. Rodzice wykorzystali to miejsce do nauki jazdy na nartach swoich pociech, oraz po prostu do zjeżdżania na sankach. Miejsce jest bezpieczne, ponieważ mają regularne kształty, dzięki temu, że są ciągle „poprawiane” i nie ma mowy o natknięciu się na wystający chociażby kamień.

Jeśli chodzi o starszych mieszkańców osiedla często ich wypowiedzi są niezbyt pozytywne. Pamiętają oni czasy, kiedy w latach 50 istniał w tym miejscu plac zabaw dla dzieci, wyglądało to na pewno bardziej atrakcyjnie niż usypany piach, ale należy pamiętać, że park rozrywki został zdewastowany, przez długi czas ziemia była nieużywana, rośliny rosły bardzo nieregularnie, a ktoś postanowił się tym zająć.

Oto kilka przykładowych wypowiedzi osób z forum osiedla oliwy:

1. *„Po prostu cały ten teren kiepsko wygląda w porównaniu z przeszłością i dlatego wiele osób wspomina gdy było tam ładniej. Ale to nie jest jednoznaczne z*

*wyganianiem was. Chociaż nie powiem, wolałbym by ten teren służył bardziej większej liczbie mieszkańców Oliwy niż kilku czy kilkunastu rowerzystom. Ale na razie przecież nic się nie zapowiada w temacie zagospodarowania tego terenu 📍"villaoliva."*

2. *„Jeżeli dzieciaki lub młodzież ma ochotę poszaleć na rowerach, to niech to robią w jakimś odpowiednim miejscu, np. opisywanym tu, a nie na ulicach lub chodnikach, lub ogólnie "na dziko". Uważam, że dobrze gdy powstają takie miejsca jak na Polankach, czy SkatePlaza na Przymorzu.” napisał K\_M\_K”*
3. *„Tor na polankach jest w ciszy i spokoju. Nie ma tam łobuzów, którzy by te wyskocznie niszczyli 😊 W Trójmieście nie ma innego tak dobrego toru rowerowego jak ten na Polankach 😊” Carmen.”*

Przytoczone fragmenty doskonale pokazują to o czym już wcześniej wspomnieliśmy, każdy ma inne zdanie i ma do tego prawo, tylko że nikt inny nie miał pomysłu na zagospodarowanie terenu, a kiedy młody człowiek, pełen pomysłów i pasji zaczął działać, komentatorów znalazły się całe rzesze. Nie można wszystkich uszczęśliwić, ale ogólny wniosek który wyłania się ze wszystkich wypowiedzi mówi o tym, że trzeba zapoczątkować działania, mieć projekt i siłę, aby zrealizować go w pełni.

### **Metody pozyskiwania informacji...**

#### Indywidualny wywiad pogłębiony

W celu uzyskania pewnych informacji dotyczących miejsca, które nas interesowało, postanowiliśmy przeprowadzić indywidualny wywiad pogłębiony z twórcą hopek znajdujących się przy ulicy Polanki. Metoda ta dzięki nie standaryzowanym pytaniom i otwartym charakterze, pozwala uzyskać jak najbardziej wyczerpujące, precyzyjne i prawdziwe informacje. Ponadto osoba badana ma możliwość pełnego wyrażenia własnych odczuć, emocji, ekspresji, wyjaśnienia motywów postępowania oraz zaprezentowania swych życiowych doświadczeń. W indywidualnym wywiadzie pogłębionym, odbywającym się w atmosferze zrozumienia i poufności, możliwe jest podejmowanie tematów kontrowersyjnych oraz osobistych. Odpowiedzi uzyskane od Piotрка Kołodzieja – pomysłodawcę stworzenia hopek oraz Pana Aleksandra Kołodzieja- twórcę hopek, pomogły

nam w opisanu historii tego miejsca, etapów jego tworzenia, sposobu w jaki walczone aby mogło ono istnieć.

Oprócz przeprowadzenia wywiadu z „opiekunami” hopek, wybraliśmy się w okoliczne tereny w celu sprawdzenia co na ich temat sądzą przypadkowo zaczepieni ludzie. Dodatkowo przeszukiwaliśmy fora internetowe dotyczące tego miejsca i sami pytaliśmy się internautów o opinie. Aby poznać historie sięgaliśmy do zbiorów biblioteki miejskiej.



Fot.8. Autorki projektu wraz z Piotrem „Piretem” Kołodziejem podczas przeprowadzania wywiadu. Fot. N. Kołodziej



Fot.9. Przeprowadzanie wywiadów z przechodniami. Grudzień 2009. Fot. K. Trojanowska

## Wrażenia...

Hopki - jeszcze kilka miesięcy temu te kilka liter nic mi nie mówiło. Teraz mówią tyle, że chciałabym całemu światu pokazać miejsce które się pod nimi kryje. Są kawałkiem świata, który stał się dla mnie krainą spełnionych marzeń i momentem szybszego bicia serca pewnego chłopca który potrafił marzyć. Miejsce które wybraliśmy to tor dirtowy znajdujący się w Gdańsku Oliwie przy ulicy Polanki; najbardziej fascynująca i zagadkowa zarazem kraina niezwykłości z którą kiedykolwiek się spotkałam. Miejsce zachwyca swą spontanicznością. Widać w nim włożony zapał i trud. Ręcznie usypane, kilkumetrowe Hopy już od pierwszych chwil pobudzają wyobraźnię. To miejsce dla ludzi z pasją, miejsce dla ludzi którzy chcą przekazać światu coś więcej, kawałek swej duszy; kawałek swego życia. To właśnie tam, na oczach okolicznych mieszkańców i przypadkowych przechodniów zrodził się wielki talent który możemy podziwiać teraz zapartym tchem na zawodach na szczeblu nie tylko ogólnopolskim ale też i międzynarodowym. Zrodził się talent, szczerza pasja oraz miłość do sportu. Opinie na temat są różne. Gdzieś w oddali słychać głosy sprzeciwu które i tak nie powstrzymuje młodego mistrza w drodze do celu. Zdecydowanie więcej osób natomiast przyznaje, że dzisiejszej młodzieży potrzeba więcej takich miejsc. Moim zdaniem jest to doskonale miejsce nie tylko do rozwijania swoich pasji i spełniania marzeń, lecz też do integrowania się z ludźmi posiadającymi podobne zainteresowania i marzenia. Jestem pełna podziwu dla Piotrka, jego taty jak i całej wspierającej ich całymi siłami rodziny za wkład włożony w stworzenie tego miejsca i za sprawienie, że odznacza się ono swą niezwykłością i magią. Zachęcam do odwiedzenia najfajniejszychgórek piachu jakie widziałam ; )

/Agnieszka Śledź/

Miejsce, które wybraliśmy należy moim zdaniem do jednych z najbardziej fascynujących w Oliwie, pod względem emocji jakich można tutaj doznać. Osobliwa polana na której usypane są wysokie hopy od razu pobudza wyobraźnię. Las otaczający hopki nadaje temu miejscu nuty tajemniczości i dziki charakter. Poznając historie dotyczącą powstania tej trasy można uzmysłwić sobie ile serca i pracy zostało włożone w zbudowanie tego toru dirtowego. Obrazy oglądanych trików i ewolucji wykonywanych tutaj przez zwolenników BMXów pozostają na długo w pamięci. Uważam, że jest to świetne miejsce dla ludzi lubiących wyzwania i kochających ekstremalne sporty zapewniające sporą dawkę adrenaliny. Opinie na temat tego miejsca są różne, niektórzy twierdzą, że powinno znajdować się tu coś innego, dostępnego dla szersze rzeszy odbiorców, jednakże brak jest konkretnych pomysłów

i inicjatywy. Moim zdaniem tor dirtowy jest świetnym rozwiązaniem, gdyż nikomu nie wadzi, a młodzież z okolic może rozwijać swoje rowerowe pasje. Dodatkowo dzięki organizowanym tutaj imprezom można poznać swoich sąsiadów, co pozwala na lepszą integrację społeczną dzielnicy. Jestem godna podziwu dla Piotrka, jego kolegów i taty za to, że potrafili zrealizować swoje marzenia, co jest niezwykle trudne w świecie pełnym biurokracji i niesprzyjających przepisów. Śmiało zachęcam wszystkich do odwiedzenia tego miejsca, może akurat będzie okazja zobaczyć popisowe triki jednego z bikerów.

/Katarzyna Trojanowska/

### **Podsumowując...**

Każdy człowiek metodą prób i błędów szuka swego miejsca na Ziemi. Dzięki Piotrowi Kołodziejowi powstał obiekt, który od razu zainteresował naszą grupę, a załap tego chłopaka, zaraza chyba wszystkich. Gdyby takich ludzi było więcej, młodzież w Polsce i na świecie byłaby wybitna i doskonała w każdej dziedzinie, nie tylko na torze dirtowym. I choć hopki odwiedzane są od lat przez miejscowych „fanów napoi wysoko procentowych”, osoby wyprowadzające swoje psy na spacer, czy zdarza się, że ktoś zaniesie tam swój już niepotrzebny telewizor pozostaje miejscem magicznym, gdzie mogą spełnić się marzenia. To również dzięki bogatej historii okolicy, hopki nabierają niepowtarzalności. Proces ich ciągłego tworzenia, mimo że może wydawać się monotonnym wykonywaniem codziennie tych samych czynności, prowadzi do kreatywnych rozwiązań, udoskonalania prowadzącego do osiągnięcia wyższego poziomu jazdy, precyzyjności zarówno w przejazdach jak i w przygotowaniu do nich.

W tym roku na placu hopek zostanie zamieszczony regulamin korzystania z toru. Jak już wcześniej wspomnieliśmy problem jest z pisemną legalizacją terenu, gdyż wtedy należało by rozpisać przetarg na konstruktora, należało by doprowadzić do terenu system nawadniający czy też zatrudnić konserwatora, ponieważ obszar oddany do użytku publicznego musi spełniać pewne kryteria. Wszystko to i wiele innych szczegółów wymagało by wielkiego nakładu kapitału, dlatego wszystko się przeciąga. Jest zgoda ustna i to upraszcza problem hop. Może to prostsze i korzystniejsze póki co, gdyż wszystko zbudowane jest naturalnie i zgodnie z naturą.



## **Podziękowania..**

Serdecznie dziękujemy Piotrowi Kołodziejowi, Aleksandrowi Kołodziejowi oraz Natce Kołodziej za poświęcony nam czas, pomoc przy wykonaniu projektu, udostępnienia materiałów z prywatnej galerii oraz za stworzenie tego wspaniałego miejsca.

Autorzy

<b>Spis treści</b> .....	strona
Wstęp .....	3
Zacznijmy od historii.....	3
Ekstremalne rozkręcanie... ..	5
Miejsce i lokalizacja.. ..	5
Ekstremalny początek... ..	6
Codziennosc i ekstremalne sukcesy... ..	9
Co na to inni? .....	11
Metody pozyskiwania informacji ... ..	13
Wrazenia .....	15
Podsumowujac.....	16
Podziękowania.. ..	17